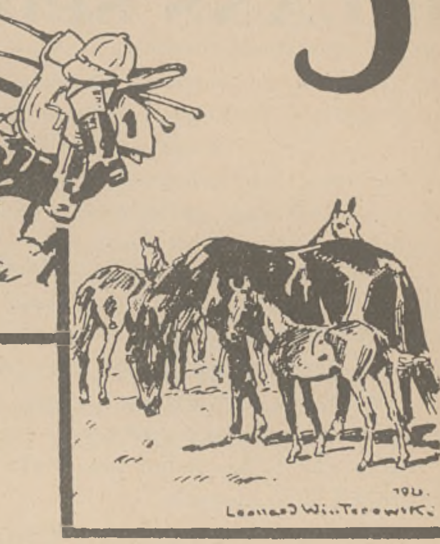
JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

**Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.**

Rok XI. Warszawa, dn. 30 stycznia 1932 r. Nr. 5.



PRETTY POLLY, kl. kaszt. ur. 1901 r. (Gallinule — Admiration po Saraband) własność mjr. E. Loder, słynna zwycięzczyni „1000 Gwinei", Oaksu i St. Leger 1904 r. (żok. W. Lane). Należała do najpopularniejszych koni, jakie hodowla angielska wydała i wygrała 37.000 Ł., odnosząc na torach 22 zwycięstwa; 2 razy w czasie swej karjery doznała porażki. W r. ub. padła w stadzie Old Connell-Stud.

(Fot.: W. A. Rouch, Londyn).

BILANS SPORTOWO-HODOWLANY 1931 r.

Trzylatki.

(Ciąg dalszy).

Francuskiego pochodzenia **Parthian Memories** w wieku dwuletnim była ostrożnie eksploatowaną, startowała bowiem wszystkiego pięć razy, zdobywając jedną nagrodę najniższej kategorji oraz trzy płatne miejsca.

W wieku trzyletnim klaczka ta biegała trzynaście razy, będąc pięć razy pierwszą i siedem razy z miejscem, a zatem raz tylko jeden pozostała bez nagrody, ogółem wygrała 15.750 złotych.

Wystąpiła ona po raz pierwszy w drugiej połowie sezonu wiosennego i odrazu zatryumfowała w gonitwie IV kategorji (1600 mtr.) nad niezbyt groźnymi przeciwnikami z Erato II na czele, którego łatwo pobiła; w następnej gonitwie swej zajęła miejsce trzecie za As Coeur'em i Hanką.

Reprezentując barwy swej stajni w nagrodzie im. Ułanów Jazłowieckich, zdobytej przez Ersilję, córka Parth'a kończyła bez miejsca; pobita w następnej gonitwie przez Lancelota, Parthian Memories ukazuje się w szrankach już w sezonie jesiennym, mijając celownik za Colombiną w gonitwie IV grupy, wkrótce zaś potem w takiejż gonitwie, na dystansie 1300 mtr. bije łatwo współzawodników z Erbą na czele, w następnej ulega (2,500 zł., 1600 mtr.) Jadze, bije jednak Pontebę.

Kolejno Parthian Memories bije Chevalier'a na dystansie 1300 mtr., Jonatana na dystansie 2100 mtr.; pobita przez Chapeau Bas w Handicapie Łazienkowskim (przy stosunku wagi 55 i 51 kg.), ustępuje jednak dopiero po walce, z tyłu zaś kończą tak dobre konie, jak Maraton, Jeziorna, Amarantina, Narta, Jerry, Jokohama, Grisette, była więc to forma wyborna, którą Parthian Memories potwierdziła w następnej gonitwie, bijąc w walce o łeb Hankę (zwyciężczynię w siedmiu gonitwach) w gonitwie I kategorji na derby dystansie.

W następnej gonitwie (pozagrupowej) klacz ta zajmuje miejsce drugie za Maratonem, z tyłu zaś kończą konie klasy Figaro, Jowisza II i Efura, wreszcie w ostatnim dniu sezonu jesiennego w gonitwie pozagrupowej, na tym samym dystansie, Parthian Memories kończy za Maratonem i Jonatanem, bijąc bardzo liczne pole, złożone z wartościowych szermierzy z Centaurem i Amuletem na czele.

Widzimy zatem, iż Parthian Memories do ostatniego dnia sezonu znajdowała się na nogach, wznosząc się w formie swej coraz wyżej, co piękne jej rokuje nadzieje na przyszłość.

Biegając początkowo na dystansach krótszych, pokazała w końcu, iż nie boi się również i derby dystansu.

Lecz co najbardziej nas zaciekawia u tej dość drobnej i nie imponująco się przedstawiającej źrebicy — to jej pochodzenie. Jest ona przedewszystkiem córką Parth'a, przepięknego ogiera, pochodzenia irlandzkiego (podobnie, jak Galtee More, Dark Ronald, które wielką w hodowli kontynentu odegrały rolę), pochodzącego po Polymelus i córce William the Third, zwycięzcy w Kempton Jubilee Handicap w Anglji i Prix de l'Arc de Triomphe we Francji.

Matką Parthian Memories jest klacz War Memories, przepysznej krwi, jako córka Sunstar'a i Sweet Lassie po Orme i Our Lassie po Ayrshire, ta ostatnia zaś jest półsiostrą Your Majesty, zwycięzcy St. Leger i Eclipse Stakes, a więc mało która klacz w Polsce może poszczycić się podobnie wartościowym rodowodem; składa się on wyłącznie z elementów moderne krwi i zbudowany jest na nagromadzeniu krwi Gałopin'a.

PARTHIAN MEMORIES	Parth	Polymelus	Cyllene □	
			Maid Marian po Hampton +	
		Willia	William the Third — St. Simon ●	
			Gadfly po Hampton +	
	War Memories	Sunstar	Sundridge	
			Sospel	Cyllene □
				c. St. Simon'a ●
		SweetLassie	Orme — Angelica ●	
			Our Lassie po Ayrshire	

Węgierskiej krwi i doskonałego pochodzenia **Lu Friborn,** wzbudzający wielkie nadzieje już jako roczniak, w wieku dwuletnim zdobył jedną nagrodę.

W wieku trzyletnim, startując piętnaście razy, zdobył sześć pierwszych nagród i złotych 15.040. Debiutując przyszedł łeb w łeb z As Coeur'em, w następnej gonitwie pobił go łatwo Jordan, poczem nastąpiło zwycięstwo nad Cydem, Illuminatą i Ergot'em w gonitwie II kategorji na derby dystansie oraz łatwy tryumf nad jedyną przeciwniczką Icy Wind w takiejż gonitwie.

W gonitwie I kategorji Lu Friborn'a bije Hafis, w następnej znowu Lu Friborn zawodzi, poczem ukazuje się na starcie już w sezonie jesiennym. Po porażce w gonitwie II kategorji i następnej w takiej samej gonitwie, Lu Friborn odniósł łatwe zwycięstwo nad Jonatanem, bijąc go o długość; kolejno pobity przez Chapeau Bas w gonitwie I kategorji, tryumfuje nad Harpagonem w gonitwie II kategorji na dystansie 2100 mtr. oraz nad 4-letnim Konsulem, 5-letnim Valibalem i Hermesem II (2,500 zł., 2100 mtr.).

W nagrodzie międzynarodowej im. L. hr. Krasińskiego, syn St. Becan'a nie zajmuje płatnego miejsca, w długodystansowym Handicapie Brzezia, idąc pod wagą 55 kg., zajmuje miejsce czwarte (za Chapeau Bas, Maratonem Cudem Cudów), w dniu ostatnim sezonu jesiennego,

przyjmując udział w gonitwie pozagrupowej na derby dystansie, kończy w pobitem polu.

Widzimy zatem, iż Lu Friborn, aczkolwiek sześciokrotny zwycięzca, jednak nie wykazał tej klasy, której można było się po nim spodziewać na zasadzie jego doskonałej krwi oraz pokroju.

Ojcem jego jest obiecujący reproduktor, znajdujący się na Węgrzech, St. Becan syn Hurry On'a i córki Cyllene'a, reprezentujący zatem jaknajbardziej moderne, wartościowe prądy krwi, matka Edesbabám, której Lu Friborn jest drugim przychówkiem, pochodzi od Pázmán'a, tego cudo-reproduktora na Węgrzech z dobrej linji żeńskiej. A zatem Lu Friborn, biorąc pod uwagę jego pochodzenie, mógł śmiało pretendować do jaknajbardziej zaszczytnych tryumfów.

Hanka w wieku dwuletnim zdobyła dwie pierwsze nagrody i dwa płatne miejsca; w wieku trzyletnim startując trzynaście razy, siedem razy mijała celownik na pierwszem miejscu, wygrywając 14.900 złotych.

Na początku sezonu wiosennego Hanka przegrywa trzykrotnie: w gonitwie II kategorji, wygranej przez Firley'a, w takiej samej, wygranej przez Persona Grata'ę, a wreszcie w gonitwie najniższej kategorji, zdobytej przez Stabila.

Dochodząc powoli do formy, Hanka zajmuje drugie za As Coeur'em miejsce w gonitwie III kategorji, poczem odnosi pierwsze w roku tym zwycięstwo, bijąc pewnie Louis d'Or'a i Hajduka II.

Po kolejnej porażce Hanka ukazuje się na starcie na samym początku sezonu jesiennego, gdzie odnosi zwycięstwo nad niezbyt groźnymi przeciwnikami z Hajdukiem II i Jaremą III na czele oraz powtórne nad Stabilem, Derkaczem i Murmanem w gonitwie III kategorji (2200 mtr.).

Trzecie zrzędu zwycięstwo Hanka odnosi, bijąc łatwo As Coeur'a w gonitwie II kategorji (2400 mtr.), czwarte w gonitwie takiejż kategorji (2100 mtr.), gdzie bije w walce o szyję Stabila, piąte — po pewnej przerwie w gonitwie II kategorji (2100 mtr.) nad Irydjonem (Ercole, który minął celownik przed Hanką, został pozbawiony I nagrody na skutek protestu).

W pojedynkowej walce z Parthian Memories (I grupa, 2400 mtr.) Hanka ustępuje przeciwniczce o łeb, zakańczając swoją karjerę trzylatki pięknem zwycięstwem nad Jaworem, Burłajem i Farmazonem.

Hanka zaciekawia nas, jako produkt pierwszej stawki trzyletniej u nas po Priesterwaldzie, reproduktorze, po którym w Niemczech jednak konie biegają, lecz przeważnie w wieku starszym i na terenie przeszkodowym; Hanka należy do najbardziej udanych produktów tej stawki u nas.

Matka jej Rosenmaid zaraz po Hance dała wartościowego Iberusa po Harlekinie, pochodzi z nadwyraz wartościowej linji żeńskiej, którą opisywaliśmy, mówiąc o Iberusie.



Ostatnie zdjęcie wielkiej Pretty Polly w stadzie. 30-letnia chluba hodowli angielskiej zakończyła swój żywot w roku ubiegłym.
(*Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn*).

Niemieckiej krwi **Grisette,** wychowanka stada państwowego Altefeld, nie brała udziału w próbach dwuletnich z powodu pewnych dolegliwości charakteru reumatycznego, którym podlegała. Z tego też tytułu trener jej nie radził zbytnio por. Koźmińskiemu nabywania tej klaczki; ten ostatni jednak, będąc przekonanym głęboko o jej wartości, poddał Grisette zimą w Poznaniu kuracji z użyciem lampy kwarcowej, kuracji, która wydała doskonałe owoce, Grisette bowiem wykazała w ciągu sezonu niejednokrotnie swe wysokie walory, tracąc Wielką Łódzką nagrodę jedynie dzięki nieszczęśliwemu karambolowi, w swej stajni zaś zawsze wyżej stawianą była od Rawy, zwycięzczyni nagrody Rzeki Wisły.

Karjerę trzyletnią Grisette rozpoczęła w Poznaniu, gdzie występowała trzykrotnie, zwyciężając tyleż razy (na dystansach 1600 — 1800 mtr.) i bijąc kolejno: Lorenzo Lotto, łatwo Bosfora oraz dowolnie towarzyszkę stajni Rawę.

Będąc przekonani o wysokiej wartości swojej klaczy, właściciele wysyłają ją następnie do Łodzi, gdzie występuje w szrankach czterokrotnie. W pierwszej gonitwie

(2100 mtr.) przychodzi ona łeb w łeb z 4-letnim Burłajem, na tymże dystansie bije za następnym występem swym konie wartościowe: Firley a i 4-letniego Impasa II, wreszcie po tych sześciu kolejnych zwycięstwach wychodzi na start Wielkiej Łódzkiej Międzynarodowej gonitwy (2400 mtr.), gdzie Grisette robi wspaniały wyścig, przegrywając na skutek karambolu przy wyjściu na prostą, kończy o długość za zwyciężczynią Jasiołdą, przed Irydjonem, Jordanem, Jerry i liczną stawką.

W pozagrupowej międzynarodowej gonitwie (2100 mtr.) ustępuje w walce o jedną długość Jerry'emu, kończąc przed Gasparone, Chyżą, Varahand'em, Valibal'em i Centaurem.

W Warszawie, w sezonie jesiennym Grisette w gonitwie I kategorji przychodzi bez miejsca, w nagrodzie Rzeki Wisły, zdobytej przez towarzyszkę stajni Rawę, nie odgrywa roli, jak również i w Handicapie Łazienkowskim.

W sumie: pięć zwycięstw, trzy płatne miejsca, wygrana 14.750 złotych.

Co nas najwięcej interesuje w niepozornej tej klaczce, to jej krew; pochodzi ona od Nuage'a, którego córki wielce cenią się w stadzie w Niemczech, a zatem i Grisette posiada dane, aby zostać wartościową klaczą stadną; jest pierwszem źrebięciem klaczy Gaisblatt, przewybornej krwi (Dark Ronald i Glosse po Hannibal), pochodzącej z bardzo wartościowej linji żeńskiej, gdyż Glosse jest matką wartościowego Grossinquisitor'a, zaś matka jej Gnädigste dała zwycięzcę Derby niemieckiego, dziś słynnego ojca steepler'ów Gulliver'a II, babka zaś jej i prababka były oaksistkami, jest zatem wysoce pocieszającym fakt, iż klacz, mogąca poszczycić się tak dobrą parantelą, trafiła do Polski.

Przegląd nasz generacji 3-letniej zbliża się ku końcowi; nie możemy niestety, z powodu braku miejsca, poświęcić więcej uwagi wzmiankom o wartościowych niejednokrotnie szermierzach, które mniej posiadając klasy, bądź szczęścia, mniej wygrały od powyżej opisanych. Powyżej 10.000 zł. wygrały prócz wymienionych: syn Transcendent'a **As Coeur,** zwycięzca w pięciu gonitwach, który już pod koniec sezonu zdobył gonitwę pozagrupową, gdzie pobił starszą generację: Szeryfa, Grzelę i Konsula; córka King's Idler'a **Gortyna,** mająca na swojem conto cztery wygrane gonitwy; syn Soval'a **Lancelot,** tryumfujący podczas swej pracowitej karjery trzylatka (22 starty) w czterech gonitwach; syn Parachute'a **Hafis,** na 10 startów zdobywający cztery pierwsze nagrody (w ostatniej gonitwie swej pobił tak dobre konie, jak: Firley, Maraton, Chyża i Dres); syn Stavropola **Dres** (siedemnaście startów, cztery zwycięstwa), tryumfator w Handicap'ie pozagrupowym; syn Manton'a **Jontek,** drugi w Handicap'ie Chambery'ego; syn Balthazara i Sevilli **Stabil** (trzynaście startów, pięć zwycięstw); **Ercole** (jedenaście startów, pięć zwycięstw), miler **Agryppa,** węgierskiej krwi, wreszcie Erato II, Jawor, Epsom, Chérie, Hermes II, Jokohama...

Scharakteryzowaliśmy już poprzednio naszą stawkę trzyletnią, jako bardzo liczną; weszła ona, że tak powiemy, ławą na naszą niwę sportową, mając po jednej stronie nieliczną (niestety, zbyt nieliczną) stawkę koni starszych — z czołowymi egzemplarzami wielkiej nieraz wartości, po drugiej stronie — równie liczną generację młodszą, dwuletnią, również dość udaną. To też ta stawka trzyletnia dominowała bezspornie w roku 1931, zajęła wszystkie ważniejsze pozycje, jedynie Casanova i Colombo z jednej strony, Imperator, Finesse i Dżems z drugiej— mogły egzystować równolegle z nią.

Zresztą o porównaniu roczników między sobą będzie mowa później, wróćmy więc obecnie do generacji trzyletniej. Pochodzenia zagranicznego odznaczyły się najbardziej: Rawa, Amarantina, Parthian Memories, Lu Friborn, Grisette.

Z ojców czołowych egzemplarzy wybiły się przedewszystkiem: Bafur, Fils du Vent, Illuminator (o ogierach będzie mowa w przeglądzie reproduktorów).

Na dobro krajowej hodowli możemy zapisać: wśród reproduktorów krajowych po wyjściu ze szranek Mości Księcia, pozostał jedynie Stavropol (związany z naszą hodowlą), jako ojciec Druma, Dresa; co się tyczy matek, to po krajowych klaczach (lub związanych z naszą hodowlą) pochodzą: Ersilja, Jowisz II, Wagram, Jerry, Jonatan, Likung.

Z czego wynika, iż hodowla nasza na drodze do usamodzielnienia się, stworzenia naprawdę swojskiej krajowej hodowli, jest w fazie początkującej po wstrząsach okresu wojennego.

Przechodzimy obecnie do opisu generacji starszych. (C. d. n.)

Francuskie głosy o rezerwach niemieckiej kawalerji.

W niemieckiem sportowem czasopiśmie: „Deutsche Sankt Georg Sportzeitung" niepodpisany autor przytacza artykuł francuskiego oficera, szefa szwadronu, p. Florange, zamieszczony we wrześniowym numerze pisma „Revue de Cavallerie". Wspomniany artykuł brzmi w streszczeniu:

„Sprawą wyszkolonych rezerw zajmują się niemieckie sfery kierownicze od roku 1921. Oficjalne władze czynią wszystko możliwe, aby kwestję tę jaknajpomyślniej rozwiązać zapomocą doprowadzonego do maksimum wojskowego szkolenia młodzieży we wszystkich wielkich związkach. Można stwierdzić: że dzisiaj kilkaset tysięcy mężczyzn posiada dostateczne wykształcenie w kierunku całkowitego opanowania sztuki wojowania. Żołnierze starej armji i zwolnieni z oddziałów obrony krajowej (Reichswehr) ćwiczą się chętnie z młodzieżą, aby zachować zdobyte doświadczenie i uzupełniać je.

Jednocześnie istnieją instrukcje dla wojskowego przygotowania rezerw. Tworzenie rezerw dla piechoty postępuje raźno już oddawna. Organizacje tego rodzaju jak Stahlhelm, z 500.000 członków mogą w 48 godzin zebrać sto tysięcy ludzi, jak to widzimy przy dorocznym ogólnopaństwowym zjeździe żołnierzy frontowych. Jest to dowód jakie rezultaty można osiągnąć zapomocą konsekwentnego planu i energji. W sprawie kawalerji idą usiłowania w tymże kierunku przez zakładanie związków jeździeckich. Obecnie ruch ten znajduje się w pełnym biegu, gdyż **istnieją związki jeźdźców prawie we wszystkich miejscowościach kraju, również po wielkich miastach i na wyższych uczelniach, gdzie konna jazda należy oficjalnie do wychowania fizycznego** *).

dzone rezultaty są ściśle zapisywane i nie uchodzą bacznej uwagi biura Ministerstwa obrony krajowej. Można przyjąć, że w związkach zgrupowane jest w okrągłych cyfrach jakieś 50.000 jeźdźców. Reasumując powyższe, widzimy, że jest to: scentralizowana organizacja, której kierownictwo spoczywa w rękach państwa; system wyszkolenia, oparty na oficjalnym regulaminie kawalerji i dążenie, nietylko stwarzać jeźdźców, lecz grupować ich pod jednym ideowym sztandarem; wzorowa jednolita całość, która jest zdolna do wytrwałych marszów zimą i latem, dniem i nocą; szkoły dla instruktorów, niektóre z nich prowadzone przez oficerów armji czynnej, z pomocą podoficerów, którzy zajmują następnie za upoważnieniem władz państwowych — stanowiska subinstruktorów; cała ta działalność



BRÛLEUR, og. gn. ur. 1910 r. (Chouberski — Basse Terre po Omnium II) najżywotniejszy przedstawiciel krwi Dollar'a we Francji. W ciągu swej karjery wyścigowej wygrał 568.870 fr., odnosząc zwycięstwa w Grand Prix de Paris i Prix Royal Oak 1913 r., w Derby był 3-ci. W hodowli odznaczył się nadzwyczajnie, dając 4-ch derbistów francuskich: Ksar'a, Pot au Feu, Madrigal'a i Hotweed'a.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paris).

Szkolenie przeprowadzane jest przez fachowych nauczycieli, rekrutujących się z byłych oficerów i podoficerów starej armji, a także z pośród żandarmów, policjantów i zapasowych obrony krajowej; kierunek wyszkolenia nie jest pozostawiony inicjatywie poszczególnych nauczycieli.

Związki jeździeckie, jak i wszystkie inne organizacje wychowania fizycznego, podlegają kompetencji „Niemieckiego państwowego wydziału ćwiczeń cielesnych" w Berlinie, który układa corocznie program działalności dla prezesów wszystkich Związków jeździeckich. Stwier-

pobudzana jest przez różne autorytety, ożywiona prądem patryotyzmu, występuje w niezliczonych urządzeniach i pozostaje w nieustannej łączności ze skrajnemi partjami prawicowemi, ze związkami wojaków, a przedewszystkiem z obroną krajową; dążenie do zcalenia narodu i postawienia go znów na wyżyny dawnego mocarstwa—wszystko to nie daje się wytłomaczyć, jak to utrzymują Niemcy, wyłącznie celami sportowemi i gospodarczemi; opanowanie tego ruchu przez obronę krajową wystarcza, aby pobudzić wątpliwości i zastrzeżenia ze strony francuzów; są pewne grupy niemieckie, które przyznają się otwarcie do swych celów. (Następują cytaty artykułu „Młode pokolenie jeźdźców", pióra por. Benary, który jakoby stwierdza wojskowe zadanie związków jeździeckich, oraz z broszury Gustawa Rau: „Określenia zadań i wskazówki działalności

*) W Niemczech istnieje z górą 2000 miejscowych Związków jeździeckich, liczących od kilkunastu do kilkuset członków każdy; tatersalów, instytutów jazdy i t. p. jest około 250. (Przyp. tłomacza).

prowincjonalnych związków jeździeckich", — która jest ujętą zupełnie nie z wojskowego, lecz z czysto sportowo-organizacyjnego punktu widzenia).

Autor artykułu, uważając za zbyteczne wszelkie komentarze do swych spostrzeżeń, pisze dalej: „Mamy prawo sądzić, że cała działalność związków jeździeckich należy do generalnego planu militaryzacji narodu. Związki jeździeckie dostarczą przy mobilizacji jeźdźców, woźniców i niezbędnych koni dla kawalerji, artylerji i taborów. Widzimy, że związki jeździeckie biorą udział w ćwiczeniach terenowych, musztrach, wywiadach, osłonach i manewrach nocnych. Obecnie, wskutek ewakuowania przez nas Nadrenji, niewątpliwie powstanie tam nagły i szybki rozwój stowarzyszeń jeździeckich, zahamowany dotąd przez naszą obecność. Znajdziemy na naszym froncie, nad Saarą i Renem, wyćwiczone związki, przeznaczone dla celów wojskowych, przedewszystkiem dla strefy pogranicznej. W tym względzie możemy być przekonani o roli, jaką pewnego dnia odegrają te związki. Odpowiednie instrukcje uczynią je zdolnemi do osłaniania kolumn marszowych, do tworzenia sieci wywiadów, do szybkiego przenoszenia meldunków i do niszczących napadów. Związki te będą w możności formowania oddziałów osłaniających, jednocząc się ze strażą pograniczną, policją (Schutzpolizei) i z armją czynną.

Z tych więc powodów należy śledzić z wielką uwagą rozwój związków jeździeckich i stosunek ich do armji".

W rozdziale: wnioski ostateczne, autor wypowiada jeszcze raz swe przekonanie, że Niemcy zdołały stworzyć u siebie bojową kawalerję, utrzymać ducha i tradycję dawniejszych szwadronów i przyswoić jej nowe dzisiejsze wymagania wojskowej techniki i współczesnej taktyki.

Dalej, według poglądu autora, naczelne dowództwo armji niemieckiej, łącznie z organizacjami wychowania fizycznego, umiało stworzyć warunki dla uzupełnień wojskowych tak samo wydajnych, jak dawniejsze w r. 1914. Doskonale prowadzona, umiejętna propaganda przyciągnęła do konia liczne rzesze młodzieży prowincjonalnej i akademickiej. Autor jest zdania, że: „lepiej jest poznać dobrze realną wartość niemieckiej konnicy, gdyż niebezpiecznem by było niedoceniać jej znaczenia". W końcu swego artykułu wypowiada autor przekonanie, że „nienawiść mieszka w niemieckich sercach i że nienawiść ta spowoduje nową wojnę, w której niemcy wystąpią z tąż samą zgodnością i jednomyślnością, jak w r. 1914, a jeźdźcy ze związków jeździeckich i obrony krajowej wyruszą w pole z całym entuzjazmem".

Przytoczywszy w streszczeniu znamienny artykuł francuskiego wojskowego, redakcja „St. Georg Ztg." replikuje: Francuskie koła wojskowe przypisują naszym związkom jeździeckim jedynie wojskowe znaczenie. Francuzi nie mają najwidoczniej żadnego zrozumienia, że punkt ciężkości sprawy związków mieści się w dziedzinie hodowlanej, gospodarczej i sportowej. Związki jeździeckie i powożeniowe (Reit-und Fahrvereine) są ważnym czynnikiem, podtrzymującym krajową hodowlę koni. Wykształcają one całe rzesze znawców jazdy i powożenia, którzy umieją konia wychować i przygotować go do użytku. Związki są przedewszystkiem punktami wewnętrznego zbytu koni, gdzie nabywca znajduje je wprost u źródła. W lepszych rejonach hodowlanych każdy Związek jeździecki przedstawia dla danej hodowli rodzaj placówki sprzedaży koni.

Francuzi zajmują się nieustannie ważnością i znaczeniem naszych związków jeździeckich. W artykułach swych wskazują na różnicę w roli, jaką traktat wersalski chciał narzucić niemieckiej kawalerji, a jaką ona sobie sama wyznaczyła.

Zadziwiające jest, że wojskowe koła nie zajmują się naszą piechotą w tym stopniu, co kawalerją, w której ze względu na jej wyszkolenie i organizację, dopatrują się broni, mogącej sprawić wiele niespodzianek.

Ostatecznie, można uważać przecież każdego piechura za zarodek przyszłego marszowego korpusu i każdego prowincjonalnego jeźdźca, jako komórkę kawaleryjskiej dywizji!

Każdy naród wymaga wychowania i ćwiczeń fizycznych dla utrzymania i odradzania się, dla utrwalenia fizycznych i duchowych wartości. Już z tego punktu widzenia mają prawo bytu Związki jeździeckie. Przedstawiają one sport praktyczny, niezbędny dla cielesnego rozwoju młodego rolnika. Przytem stosunek ich do utrzymania i rozwoju naszej hodowli konia szlachetnego i planowe pośrednictwo w obrocie końmi, rozwiązały szczęśliwie problem tej gałęzi produkcji rolnej. Prócz tego jest to bodźcem dla wyzyskania sprawności jeźdźca i konia. Tej zasadzie poświęca się wszystko. Zamiast retoryki, rozpraw, przenośni i demonstracji, liczne grupy niemieckiej młodzieży dążą do zwycięstwa w walce o najwyższe wyczyny sportowe.

Wielki konny bieg sztafetowy na przełaj, jesienią 1931 roku we Wschodnich Prusach, w którym sztafeta była przewieziona na dystansie zgórą 1000 kilometrów z szybkością biegu samochodu (1 kilometr w 1 m. 40 sek., przyp. tłom.) wykazał, co znaczy chcieć i módz. Wyczyn taki jest zdaje się jedyny w historji jeździeckiej sprawności. Taki właśnie kierunek pragniemy nadać naszym związkom. My nie chcemy utonąć, chcemy się wznieść i widzimy właśnie w prowincjonalnych związkach jeździeckich specjalną podnietę dla tych dążeń niemieckiego narodu. Z tym faktem będą musieli liczyć się ci w kraju i zagranicą, którzy się do naszych związków odnoszą z nieufnością".

Trafne ujęcie przez francuzów istoty związków jeźdźców w Niemczech ubodło do żywego niemców, którzy usiłują sprawę tę oświetlić z innego, mianowicie tylko ze sportowo-gospodarczego punktu widzenia. Z polemiki tej wypływa przecież jasno, że w grę wchodzą trzy czynniki: 1) przygotowanie wyćwiczonych rezerw konnicy na wypadek wojny — zaznaczone przez francuzów, 2) wielki wpływ jazdy konnej na fizyczny rozwój ludności, na tężyznę także duchową i 3) poważne, dodatnie oddziaływanie sportu konnego na ulepszenie hodowli przez wewnętrzny obrót końmi krajowymi ras szlachetnych.

Niemcy doskonale rozumieją doniosłość tych czynników, które się ściśle ze sobą wiążą i dlatego sport konny w Niemczech rozwinął się do niebywałych rozmiarów, niepokojących francuskie koła wojskowe.

(Dok. nast.).

J. K. Chodowiecki.
(em. mjr. kaw.

Z hippologicznej literatury niemieckiej.

Tegoroczny „Album des deutschen Rennsports" za rok 1931, wydany przez berlińskie znane pismo „Die Sport Welt", Verlag „Deutscher Sport Verlag" Kurt Stoof Berlin 27, zawiera tak bogatą, poważną treść, obejmującą przebieg hodowli i sportu końskiego w Niemczech, opracowaną przez wybitnych fachowców, że można go zaliczyć do literatury hippologicznej. Wydawnictwo to, jeśli się nie mylimy, ukazuje się stale od r. 1906, pomijając przerwę wojenną (cały zbiór znajduje się w posiadaniu piszącego).

Wydanie pod względem papieru, druku i illustracji — wytworne, wobec czego cenę 6 marek można uważać za przystępną. Ponieważ sąsiadujemy z Niemcami, a w ostatnich latach hodowla nasza zasilała się licznym męskim i żeńskim hodowlanym materjałem niemieckim — być może, że sprawozdanie o tym wydawnictwie okaże się interesującem.

W żadnym prawie kraju na kontynencie nie spotykamy się tak, jak w Niemczech z tym charakterystycznym objawem, by kilka tych samych stad od wielu lat do tego stopnia nieprzerwanie stało na pierwszych miejscach, zmieniając się tylko między sobą co do wysokości sum wygranych i to z małemi różnicami w cyfrach. Świadczy to o wytrwałości w pracy o dobrze wybranym i wykonanym celu i systemie hodowli. Równomierność wyników jest wprost zdumiewająca. W stadach tych nie zdarza się, jak to ogólnie bywa, ukazywanie się od czasu do czasu jakiegoś przypadkowego, wyjątkowo wybitnego produktu, lecz wydają one corocznie szereg mniej lub więcej, ale klasowych koni. Spotykamy się z podobnym stanem rzeczy także w Anglji (Lord Derby, Lord Astor, Lord Rosebery, Major Loder, ks. Aga Khan, dawniej Duke of Westminster i Duke of Portland) i we Włoszech (Signor Tesio, Mr. de Montel) ale rzadko zwłaszcza obecnie, we Francji, Austrji, Węgrzech, a jeszcze rzadziej w powojennej Polsce.

Przed wojną całemi latami górowały tak u nas hodowle J. U. Niemcewicza, hr. L. Krasińskiego, L. Grabowskiego, J. Reszkego i książąt Lubomirskich.

Warunkiem tego powodzenia jest szczęśliwy traf pozyskania dla stada pierwszorzędnych klaczy stadnych, utrzymanie i zaaklimatyzowanie ich rodów, odświeżając je umiejętnie celowem łączeniem z odpowiadającymi im nowymi prądami krwi, staranny wychów młodzieży ze wszystkiem co do tego należy, a więc też na pastwiskach o możliwie dużej przestrzeni i jakości odpowiadającej dzisiejszej wiedzy naukowej w tym zakresie.

Do takich hodowli niemieckich należy zaliczyć stada pełnej krwi bar. Oppenheim, pp. v. Weinberg, p. Haniel i stado państwowe Altefeld-Graditz. Wielką przyszłość rokują posługujące się temi samemi metodami stado wirtemberskie w Weil, pp. Oppenheimer w Erlenhof, stado p. v. Opel w Westerberg i p. Mülhens w Burg Röttgen. Przez ostatnie 19 lat zajęły pierwsze miejsca na liście wygranych stado bar. Oppenheim 8 razy, pp. v. Weinberg 7 razy, p. Haniel 2 razy i stado państwowe 2 razy.

Tegoroczny „Album des deutschen Rennsports" podaje szczegółowy opis powstania i rozwoju stada pp. v. Weinberg w Waldfried koło Frankfurtu nad Menem. Powstało ono około 40 lat temu z małej stajni przeszkodowej; materjał taki nie mógł jednak wystarczać do zbudowania poważnej hodowli, nabyto więc w ciągu kilku lat około 30 klaczy prawie bez wyjątku w Anglji, by móc w następstwie, w dalszym ciągu pracy i myśli przewodniej hodowlanej oprzeć się na produktach własnej miejscowej hodowli i w tem leży właśnie główna zasługa tych hodowców prze wrót i postęp jaki przeważnie za ich przykładem nastąpił w niemieckiej hodowli pełnej krwi. Już w r. 1908 pokrywały w Waldfried tamże urodzone reproduktory, nowość przyjęta z niedowierzaniem dotąd bowiem ufano jedynie reproduktorom importowanym.

Z 27 matek wchodzących w r. 1908 w skład stada było 5 tamże urodzonych, 18 importowanych z Anglji, 3 amerykańskiego pochodzenia. W r. 1931 na 31 klaczy stadnych było już 27 na miejscu urodzonych i do stada włączonych, pozostałe 4 świeżo w Anglji nabyte dla koniecznego odnowienia krwi. 14 klaczy pochodziło po Fervor, 5 po Pergolese, 4 po Fels, jedna po Festino, ogółem 24 po ogierach własnego chowu, 19 z tych klaczy pochodziło ponadto od matek urodzonych w Waldfried — znajduje się tam już piąte pokolenie wywodzące się od nabytej przed 30 laty klaczy „Festa".

W klaczy tej i nazwisku mieści się cała historja, treść, waga i znaczenie tego stada. Podobną lecz niedorównywującą „Feście" rolę odgrywa w Schlenderhan — Kisaszony, w Graditz — Antwort, w Puchhof niegdyś — Hyéres (interesuje nas to ze względu na Csardas, Danilo II, Double Up i klacze w Modrzu po Anschluss). Festa była i pozostała alfą i omegą stada w Waldfried. Potomstwo Festy: Festino, Fels, Fabula, Faust i Fervor wygrało w Niemczech 1,620.000 marek, jest to największa suma zdobyta przez potomków jednej i tej samej klaczy stadnej na kontynencie. Od r. 1909 do 1929 przybyło na świat 558 wnuków Festy i zgórą 1.000 pra- i praprawnuków, — w co trzeciem lub czwartem obecnie rodzącem się źrebięciu pełnej krwi w Niemczech płynie krew Festy. Krew Festy utrzymuje się w stadzie w Waldfried głównie przez jej synów Fels'a i Fervor'a, przez wnuków: Pergolese i Graf Ferry i przez prawnuka Aurelius'a (s. Pergolese). Graf Ferry, zwycięzca w 25 gonitwach, zalicza się do drugiej epoki hodowlanej w Waldfried, t. j. łączenia krwi synów Festy z krwią klaczy importowanych, zaś Aurelius jest wytworem trzeciej epoki, t. j. systemu daleko już posuniętego nietylko „inbreed'u", lecz „inzuchtu" na Festę.

Linje niektórych importowanych klaczy wygasły, np. Hopscotch (matki nabytego do stada w Skokach Hori-

zont II, po którym mamy Red Start i La Renteria), inne jak Ladyland, Ormelva, Angelure, Lovely Morn, Grave and Gay, Osella, Perfect Love, są jeszcze żywotne. W „Album” znajdują się o powyższem szczegółowe dane, rodowody, wspaniałe podobizny i t. d. Z żeńskiej linji Festy znajdują się, wywodzące się od jej jedynej córki Fabula, 4 klacze: Farnesina, Faustina, Faida i Fides. Świeże nabycie do Polski klaczek Fibula córki Faidy i Farfalla córki Faustiny świadczy o znawstwie, rzucie oka i hodowlanej intuicji naszych hodowców.

„Album” przytacza znakomitą działalność stadną wnuków Festy zagranicą, mianowicie Ossiana w Czechosłowacji, a Bafura i Harlekina w Polsce. Sądzimy, że nie zadługo zwróci na siebie uwagę również Mainberg i Palamedes.

Od r. 1911 do r. 1931 konie pochodzące z męskiej linji Festy, t. j. po jej męskich potomkach, wygrały w Niemczech 4.572 gonitwy, wśród nich po Fervorze 1.393, po Fels 926, po Pergolese 615, po Optimist 310, po krótkożyjącym Festino 188, po Landstürmer 160, po Augias 135, po Anakréon 134, po Laland 111, po Georgios 108, po Thunichtgut 67, po Ganelon 25 i t. d. Niektóre z tych ogierów dopiero niedawno rozpoczęły karjerę stadną, a nie zdążyły jeszcze ukazać się dzieci znakomitych: Lampos, Torero, Graf Isolani; Sysiphus znacząco się zapowiada. Do tej statystyki nie wliczone są zwycięstwa koni pochodzących od klaczy z żeńskiej linji Festy, ani pochodzących od córek jej synów, ani odniesione poza granicami Niemiec; powiększyłoby to ogół tryumfów do zgórą 5.000!

Ryzyko daleko idącego chowu „wsobnego” na Festę nie zawiodło, klacze młodsze w Waldfried są tak jednak przesiąknięte tą krwią, że właściciele uznali za wskazane jej odświeżenie; w tym celu nabyli w Anglji: Jane Pierney po Stephan the Great źrebną z og. Buchan, Lady Mabel po Roi Herode, Vesta po Argos i Christol po Torpoint; używa się też sporadycznie obcych, ale krajowych reproduktorów jak Landgraf, Prunus i Oleander. Przydługie to sprawozdanie wydawało się piszącemu pożyteczne, jako przykład i wzór konsekwentnie przeprowadzonej, a sowicie nagrodzonej myśli hodowlanej.

Następuje ciekawy rys historyczny powstania i rozwoju Tow. Zach. do hodowli koni w Dreźnie, gdzie jak zwykle przy każdem ludzkiem poczynaniu wiele było różnorodnych przeszkód do przezwyciężenia. W r. 1891-ym w Dreźnie (w roku założenia) odbywano trzy dni wyścigowe, koni startowało 98, nagrody wynosiły 40.150 marek, nagród honorowych było 15. W r. 1930 dni wyścigowych było 14, koni startujących 740, nagrody 371.904 marek i 85 nagród honorowych. „Audaces fortuna juvat” lub jeśli kto woli „sic itur ad astra”.

Czytamy dalej w „Album” opis Derby w Hamburgu, tem interesujący, że zwycięzca „Dionys” po Herold wyrósł na kandydata i faworyta dopiero na miesiąc przed rozegraniem tej gonitwy — do tego czasu tak tego nie zapowiadał, że przy redukcji państwowych klaczy stadnych matkę jego „Dichterin” sprzedano za 250 marek! Pół-bratem tej klaczy jest pochodzący od tej samej matki „Delilah” nasz państwowy og. „Dardanos”, który długo i dobrze biegał wygrywając 375.000 mk., w czem połowa inflacyjnych .Ze statystyki dowiadujemy się, że od r. 1869 Derby niemieckie wygrało dotąd stado państwowe 9 razy, bar. Oppenheim 5 razy, pp. v. Weinberg 5 razy, p. Haniel 4 razy, konie z hodowli austrjackiej, niegdyś tak potężnej 13 razy. Z reproduktorów: Hannibal dał 4 zwycięzców Derby, Bona Vista 3, tyleż Buccaneer i Chamant; Herold, Landgraf, Nuage i Saphir po dwóch, Fervor, Festino, Graf Ferry, Pergolese, Traum, Wallenstein po jednym i t. d. Przedstawiciele tych prądów krwi mamy w Polsce.

Trudno streszczać obszerny, wyczerpujący opis ostatniego roku wyścigowego w Niemczech ze szczegółową charakterystyką koni przyjmujących udział w gonitwach płaskich i przeszkodowych z bardzo licznemi wizerunkami tychże, ciekawymi dla interesujących się bliżej sportem zagranicznym. Następują sympatyczne życiorysy i opisy karjery wybitnych żokei z ich portretami, a obok oddawania im należnych pochwał z wielce słuszną uwagą, jak publiczność ogólnie ma mało na uwadze, wyrażanie uznania dla trenera zwycięskiego konia; oklaski otrzymuje zazwyczaj szczęśliwy lub zdolny jeździec, a nie pamięta się ile w tem powodzeniu mieści się pracy i pracy sumiennego, a odpowiedzialnego trenera. W Niemczech dosiadał koni jeden tylko amerykanin Haynes, pozatem wyłącznie urodzeni Niemcy lub Austrjacy ze znakomitym Otto Schmidt na czele, który od 17 lat bez przerwy jest żokejem stajni pp. v. Weinberg.

Piszący, nie mogąc od urodzenia zrozumieć korzyści i celu hodowlanego wyścigów kłusowych i nie mogąc wzbudzić w sobie do nich najmniejszego zainteresowania, wstrzymuje się od streszczenia odnośnego artykułu w „Albumie”.

Nie mogło się w końcu obyć bez dłuższej rozprawy o „Turnier Sport” t. j. o konkursach hippicznych niemieckich i zagranicznych, o ile w nich Niemcy odnosili coraz rozgłośniejsze tryumfy, jak również o sporcie jeździeckim rozwijającym się w Niemczech (od traktatu Wersalskiego) szerzej niż gdziekolwiek na kuli ziemskiej. Sport ten jest ogromnie rozpowszechniony, należycie zorganizowany przez rząd popierany i obficie subwencjonowany. Pobite Niemcy mają dziś wprost „idee fixe” o swej znów dominującej roli w przyszłości i odzyskaniu dawnych granic.

Nie przekonywują nas słowa następujące „zagranica usiłuje zazdrośnie przypisywać „Związkowi jeździeckiemu” znaczenie wojskowe — militärische Bedeutung, którego tenże ani nie posiada, ani nie stara się posiąść”, — dodamy od siebie „qui vivra—verra”.—Piszący wzmiankował już o tem obszerniej w „Jeźdźcu i Hodowcy” r. 1930 str. 845 i następne; słowa te jednak nie wywołały echa w sferach miarodajnych. Tymczasem w Niemczech już są urządzane nawet polowania „par force” dla dzieci od 12 lat wieku; zdrowsze to z pewnością od footballu i mniej rubaszne.

Z opisanego wydawnictwa można się wiele nauczyć, a przeglądając niejedną miłą chwilę spędzić—wszak „kryzys” daje i pozostawia ich tak mało! Pierwszy nakład świąteczny został natychmiast wyczerpany — drugi w przygotowaniu.

Gdyby to tak u nas zawczasu próbowano pomyśleć o podobnem wydawnictwie o polskiej hodowli, wyścigach i imprezach sportowych? Posiadamy wśród fachowych

hodowców sporo osób z przedmiotem gruntownie obeznanych, a nie stroniących od pióra; artystyczny zakład fotograficzny p. N. Pełczyńskiego nie ustępuje najlepszym zagranicznym specjalistom, wreszcie drugiej takiej hodowli jak nasza arabska niema na całym świecie. Powinien się znaleźć „czas i atłas" na reklamę istotnych wartości jakie posiadamy, dzięki zamiłowaniu, pracy i świadomego celu kierownictwa. Co by to była za doniosła propaganda!

Paweł Popiel

Kurozwęki, 5 stycznia 1932 r.

Stosunek systemu naturalnego do jazdy maneżowej.

(Ciąg dalszy).

Co do § 2. także inaczej nas uczyli włoskiego siadu. Nie opieramy się „na udach bezpośrednio powyżej kolana", jak pisze autor, lecz rozróżniamy siad i półsiad. Uczono nas, że jeździec nie powinien się trzymać przedewszystkiem udem i kolanem, jak w siadzie balansowym (co ostatnie jest sztuką), lecz ma trzy punkty oparcia położone w trójkącie, po każdej stronie konia: kość siedzeniową, kolano i strzemię. Te trzy punkty, które dla tułowia jeźdźca tworzą piedestał, dają mu możność specjalnie włoskiego, najsubtelniejszego kontaktu ręki z pyskiem końskim w **każdem** położeniu. Dopiero w półsiadzie rezygnujemy z oparcia kośćmi siedzeniowemi, i mamy wtedy tylko cztery punkty oparcia, z których najważniejsze— kolana. Na kolanie się wszystko odbywa. Strzemię jest tylko podtrzymaniem. Stać w niem nie wolno. Używamy pełnego siadu, kiedy koń nie robi wysiłku (w stępie, kłusie, galopie), i zawsze wtedy, gdy chcemy być przygotowani do dania wydatniejszej pomocy. Półsiad przybieramy, zaczynając od galopu wyciągniętego, w cwale i w skoku, wogóle, gdy chcemy więcej wykorzystać pracę krzyża i zadu końskiego, i w większym stopniu przesunąć punkt ciężkości ku przodowi.

W obydwóch paragrafach hr. Goertz'a widać za mało wyraźne rozgraniczenie przeciwnych sobie dwóch systemów, starego balansowego i nowego włoskiego. Czuje się jeszcze wyraźny wpływ jazdy maneżowej.

Pozwolę sobie zatem ostrzej narysować tę granicę, a raczej tę przepaść, pomiędzy dwoma, wręcz przeciwnymi sobie systemami jazdy terenowej, z których jeden wyklucza drugi. Starą Szkołę nazwę **sztuczną,** maneżową, ze względu na szkolną równowagę, w której ona konia w maneżu w sztucznem zebraniu ujeżdża, — jeżeli będę kładł nacisk na konia. Jeżeli zaś więcej będę myślał o jeźdźcu, wtedy nazwę ją **balansową,** ponieważ on do zrównoważenia konia w równowadze szkolnej potrzebuje siadu balansowego, którego innym zastąpić nie może.

Nowy System nazywam **naturalnym**, biorąc pod uwagę konia, którego on ćwiczy tylko w równowadze naturalnej i w naturalnych ruchach, — a nazwiemy ten system **włoskim,** ze względu na „włoską nogę" jeźdźca, która jest kluczem do jego kontaktu z pyskiem końskim przy ujeżdżaniu i w pracy. Nowa Metoda jest nauką, — Stara Metoda jest sztuką.

Exé miał w Londynie swego najlepszego skoczka, klacz kaszt. Que Bella (stada Daszkiewicza), tak postawioną, że robiła wrażenie konia ujeżdżonego maneżowo. Hr. Antonelli go się spytał: „Czy wiele robicie dressażu w Rosji" — tak ona była w ręku i tak jej podatność była wyrobiona. Gdy mu Exé odpowiedział, że ona jest „postawiona" wyłącznie Systemem Naturalnym Caprillego, że miała ujeżdżenie, ale nie maneżowe, lecz naturalne, — że żadnego ruchu maneżowego nigdy nie wykonała, — wtedy on się zadumał, i odrzekł po chwili: Teraz rozumiem do czego dążył Caprilli!...

Exé na Que Belli przez ostatni miesiąc przed Londynem nie zrobił ani jednego skoku, a tylko pracował jej „postawienie".

Z tego i różnych innych refleksji narodziło się we mnie pytanie, Caprilli umarł nagle, nie zostawiwszy notatek, w r. 1905. Chociaż pierwszą Część Regulaminu, która traktuje o Jeździe Terenowej, opracował według swych doświadczeń w ujeżdżeniu naturalnem, z lat trzech, to jednak wciąż on badał i szukał jeszcze. Paweł Rodzianko przyjechał z 2½-letniego kursu instruktorów z dyplomem w pół roku po jego śmierci. Mieszkał u Caprillego i był z nim w przyjaźni. Mówił, że Caprilli swój System nie uważał jeszcze za skończony.

Otóż pytam ja, biorąc pod uwagę, że tyle Włochów nawet Caprillego nie zrozumiało, czy nauka Rodzianki nie była mu podana przez Mistrza częściowo już naprzód, jako przypuszczenia, nim on ją jako dogmat wypróbowany puścił w świat? Czy to Rodziance nie ułatwiło popaść w rytm myśli Caprillowskiej, w którym dalej poszedł Exé, aż do Londynu?

Interesujące pod tym względem są wysiłki najlepszych konkursowych jeźdźców francuskich, które oni robią na przeszkodzie, aby nie krępować głowy końskiej, np. lt. Gudin de Vallerin, cpt. Brizard, cpt. Bertran, lt. Clavé, lt. du Breuil. Coraz widoczniejsza jest tendencja, zbliżająca się do jazdy włoskiej. Może jeszcze bardziej pouczające jest porównanie fotografji odosobnionych czołowych jeźdźców niemieckich, od r. 1928 do 1931. Jest to jedna wspaniała ewolucja w kierunku idei Caprillego, postęp w swobodzie głowy końskiej, widoczny w miarę postępu postawy nogi jeźdźca w sensie „talone basso". (Przedewszystkiem Lt. Momm).

(D. c. n.)

Józef hr. Breza.

Uwagi i spostrzeżenia hodowców.

W odpowiedzi na „Rozważania hodowlane".

Szanowny autor artykułu zatytułowanego: „Rozważania hodowlane", umieszczonego w Nr. 3 b. r. „Jeźdźca i Hodowcy" podaje projekt, aby czołowe ogiery państwowe były rozdzielane do większych stad na krótsze, aniżeli dotychczas terminy i proponuje wydzierżawianie hodowcy reproduktora na okres dwuletni.

Pozwolę sobie zaznaczyć, że, gdyby plan taki miał być rzeczywiście ustalony, przyniósłby wielką szkodę hodowli krajowej. Spróbuję moje zapatrywanie uzasadnić, zastrzegając się zgóry, że opieram się tutaj nietylko na własnem długoletnim doświadczeniu hodowcy, lecz także na zdaniu wybitnych hippologów, nie łudząc się bynajmniej, iż mój pogląd musi znaleźć uznanie u wszystkich bez wyjątku hodowców.

Nigdzie niema tyle rozbieżnych, a z wewnętrznem przekonaniem o ich słuszności wygłaszanych teorji, ile właśnie w dziedzinie hodowli i sportu.

Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" należy się wdzięczność, iż otworzyła na łamach swego tygodnika rubrykę „Uwagi i spostrzeżenia hodowców". Objektywna dyskusja jest we wszystkich zagadnieniach zawsze pożądana i pożyteczna.

Wiadomo, iż ogier opuszczając arenę i rozpoczynając karjerę reproduktora, może się tylko zwolna przyzwyczajać do zmiany trybu życia i jest mimo nawet najlepszych danych jednym znakiem zapytania. Dopiero potomstwo jego po wypróbowaniu daje mu świadectwo, iż działalność jego na polu hodowlanem nie zawiodła położonej w nim nadziei. Już z powodu samego ryzyka, na jakie narażony jest hodowca w tym wypadku, byłoby niesprawiedliwością odbierać mu reproduktora, zanim udowodni swoją wartość, a gdy to miało miejsce, nie jest wprost wskazanem z punktu widzenia hodowlanego zmieniać dla problematycznego eksperymentu, w zbyt krótkim okresie czasu, przez przeniesienie ogiera na inne miejsce, podkład klaczy, z któremi dał już wybitne produkta.

Za og. Fils du Vent, który syt sławy z powodu podeszłego wieku i niepłodności poszedł na emeryturę, idzie na liście tegorocznych zasłużonych reproduktorów, jako drugi Bafur z 10 produktami i wygraną 356.670 zł. (przeciętna 35.667 zł.), jako trzeci Balthazar z 27 produktami, wygraną 323.850 zł. (przeciętna 11.994 zł.).

Bafury wszystkie przyszły na świat w Małopolsce, najlepsze w st. Albigowa, zaś z potomstwa Balthazara 14 koni urodzonych w Małopolsce wygrało 258.000 zł., z tego lwią część 163.500 zł., chowu p. H. Woźniakowskiego (4-letni) Casanova.

Bafur poszedł na sezon kopulacyjny 1931 r. do st. Leszno, Balthazar opuścił Małopolskę w jesieni 1926 r. i on właśnie jest przykładem, iż częsta zmiana miejsca stanowienia jest niekorzystną.

Balthazar w r. 1927 zajmuje boks staliona w Stadzie Państwowym w Janowie, w st. p. Grzybowskiego w roku 1928, stamtąd na rok 1929 przeniesiony zostaje do st. Byszów. Te ciągłe wędrówki podcięły jego reputację, obecnie jednak od r. 1930 przebywa stale w st. Ordynacji Krasne, gdzie będzie miał znowu sposobność zaszczytnie się odznaczyć.

Podobne, smutne koleje przechodził Wily Attorney, dał kilka pożytecznych koni w st. Dylągowskiem, gdzie stanowił przez 3 lata, w r. 1926 w st. Byszów, skąd rocznik jego 1927 zarekomendował się kilkoma bardzo dobrymi końmi na torze warszawskim, na rok 1927 umieszczony w Łopusznie zawiódł zupełnie, r. 1928 i 1929 stoi w st. Hrehorów (Małopolska), stąd jednak już na r. 1930 zostaje przeniesiony na nową placówkę spółki hodowlanej w st. Bartoszówka; w r. 1931 na wiosnę wraca z powrotem po raz trzeci do Małopolski do st. Pawełcza, gdzie już drugi rok pozostaje.

Głównym, koniecznym warunkiem dla uwidocznienia i wykorzystania wartości reproduktora są klacze stadne, powtarzam klacze matki, a następnie staranny wychów źrebiąt. Bez tych kardynalnych podstaw racjonalnej hodowli najbardziej klasowy ogier nie wybije się na czołowe miejsce. Stadninom prowadzonym selekcyjnie co do materjału hodowlanego, chowającym umiejętnie i we wzorowym porządku młodzież, należy się przedewszystkiem poparcie i umożliwienie trwałej egzystencji — **pierwszeństwo w rozdziale reproduktorów.**

M. Jędrzejowicz.

Rzeszów, w styczniu 1932.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa** zawiadamia, że do Stadnin Państwowych w Kozienicach i Janowie na okres rozpłodowy 1932 roku będą przyjmowane klacze wyłącznie z tych stadnin prywatnych, w których w 1931—32 r. nie notowano przypadków ronienia zakaźnego.

W szczególności przyjmowane będą:

1) klacze źrebne,

2) klacze po raz pierwszy dopuszczane do ogiera,

3) klacze jałowe, które w roku 1931 dały zdrowe źrebięta.

Klacze z objawami chorobowemi narządów rozrodczych, jak również klacze, które poroniły w roku 1931 i 1932 bez względu na przyczynę poronienia, przyjmowane nie będą.

Zgłaszając klacze do stanowienia hodowca winien:

1) załączyć deklarację, stwierdzającą, że w jego stadninie nie było przypadków ronienia zakaźnego, poczynając od dn. 1 stycznia 1931 r.;

2) spisać umowę z Zarządem Państwowej Stadniny zawierającą warunki pozostawania klaczy w stadninie;

3) wnieść opłatę zgóry na utrzymanie klaczy conajmniej w ciągu jednego miesiąca.

Bez wypełnienia wymienionych wyżej warunków, klacze nie będą do stadnin państwowych przyjmowane.

Odchowanie klaczy przyjętych do tych stadnin może mieć miejsce jedynie po uprzedniem wniesieniu opłaty za stanowienie.

— **Komunikat Nr. 2 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego** z dn. 28 stycznia 1932 r. **POSIEDZENIE KOMISJI KSIĄG STADNYCH.** Dnia 27 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Polskich Ksiąg Stadnych. Zakwalifikowano:

do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi":

104 klacze stadne z przychówkiem w liczbie 183 sztuk;

95 ogierów stadnych, oraz

9 ogierków i 9 klaczek importowanych;

do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi":

85 klaczy stadnych z przychówkiem w liczbie 160 sztuk;

38 ogierów stadnych;

30 młodych klaczy;

35 młodych ogierów, oraz

2 ogierki i 1 klaczka importowane.

Komisja na następnem posiedzeniu (w marcu b. r.) zakwalifikuje konie, zgłoszone do Polskich Ksiąg Stadnych Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi i Wysokiej Pół-Krwi.

— **Państwowy Związek Hodowli i Prób niemieckiego konia szlachetnego** (Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts) urządza dnia 2 lutego r. b. w Berlinie obchód 200-rocznicy istnienia pruskich stadnin państwowych.

Na powyższy obchód zostali zaproszeni szefowie administracji stadnin państwowych wszystkich większych państw. Polskę reprezentować będzie Inspektor Państwowych Zakładów Chowu Koni, p. Witold Poklewski - Koziełł, który udaje się do Berlina w zastępstwie Dyrektora inż. Jana Grabowskiego, niemogącego w tym czasie opuścić kraju z powodu terminowych spraw urzędowych.

— **Zimowe zawody konne Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy we Lwowie.** W niedzielę dnia 10 stycznia 1932 r. odbyły się na krytej ujeżdżalni Sokoła-Macierzy we Lwowie pierwsze zimowe konkursy hippiczne. Na program zawodów złożyły się cztery konkursy, a mianowicie konkurs „Otwarcia", konkurs „lekki", konkurs „ciężki" oraz konkurs „pocieszenia". Ze względu na spóźnioną porę, ostatni konkurs „pocieszenia" wcale się nie odbył.

Organizacja zawodów była dobra, a warunki teczniczne konkursów hippicznych opierały się ściśle na ogólnych przepisach Polskiego Związku Jeździeckiego na rok 1931.

Przeszkody były dobrze zbudowane i odpowiadały właściwym warunkom technicznym.

Zainteresowanie konkursami było dość duże i mimo panującego zimna w ujeżdżalni, zebrało się wiele miłośników sportu jeździeckiego i sympatyków Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy.

I. W konkursie „Otwarcia" pierwsze miejsce zdobył druh Kirachner na Zuchu, drugie — druh Skrowaczewski na Lady.

II. W konkursie „Lekkim" nagrody zdobyli:

1. Por. Korytkowski na Ostrym,
2. „ Sozański na Słonecznej,
3. „ Łubieński na Racie,
4. „ Kamiński na Mustangu.

III. W trzecim konkursie, który ze względu na ilość i jakość przeszkód nosił miano „Ciężkiego" — zwyciężyli:

1. Por. Brandt na Senatorze,
2. „ Korytkowski na Ostrym,
3. „ Łubieński na Racie,
4. „ Rylke na Turze.

Jeździli w konkursach przeważnie i prawie tylko oficerowie 14-go pułku Ułanów Jazłowieckich, dając dowód, że i w porze zimowej należycie nad końmi pracują i mają je do konkursów przygotowane.

— **W Poselstwie Bułgarskiem** w Warszawie, odbyło się dnia 21 b. m. dekorowanie odznaczonych orderami bułgarskimi pp.: pułk. dypl. Zdzisława Brochwicz-Lewińskiego, Krzyżem Komandorskim (Croix de Commandeur de l'Ordre Royal de „St. Alexandre"), pułk. Feliksa Rozwadowskiego Krzyżem Komandorskim (Croix de Commandeur de l'Ordre National du „Mérite Militaire") oraz inż. Witolda Pruskiego Krzyżem Kawalerskim (Croix de Chevalier de l'Ordre National du „Mérite Civil").

— **Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego,** ulegając ogólnemu kryzysowi, postanowił dla uratowania zagrożonych finansowo instytucyj, połączyć się w celach oszczędnościowych z Lubelskim Związkiem Hodowców Bydła. Jednym z wyników tego połączenia ma być skasowanie fachowego etatu inspektora chowu koni, którego czynności powierzone będą jednemu wspólnemu dla obu Związków inspektorowi chowu koni i bydła.

Wobec tych zmian, dotychczasowy inspektor hodowli koni w Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego p. J. K. Chodowiecki — opuszcza zajmowane stanowisko z dniem 1 kwietnia r. b,

— **Regjonalna Wystawa Koni Remontowych w Poznaniu.** Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej dnia 20 — 21 kwietnia 1932 r. w Poznaniu (koszary 15-go pułku Ułanów, ul. Grunwaldzka 24/26) Regjonalną Wystawę ogierów, na której zakupywane będą ogiery dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego (Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, Mickiewicza 33) na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebięcia. Po ogierach państwowych winien być dowód urodzenia potwierdzony przez Zarząd właściwego Stada Ogierów, po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Ogiery bez powyższych dowodów umieszczone będą w katalogu, jako ogiery bez udowodnionego pochodzenia.

Ostateczny termin zgłaszania ogierów upływa z dniem 1-go marca 1932 r.

— **Klacz Ironję** (Fils du Vent — Dryada) ur. w 1927 r. nabył z przetargu ofertowego pułk. Władysław Anders za cenę 2.200 zł.

— **Przyjazd bułgarskiej Komisji Remontowej.** Do Polski przybyła bułgarska Komisja Remontowa, której zadaniem jest zakupienie dla Bułgarji próbnej partji oficerskich koni, typu kawaleryjskiego. Na czele Komisji stoi dowódca brygady pułk. Mladen Filipoff, który w lecie roku ub. badał teren polski pod względem możliwości eksportu koni polskich do Bułgarji i złożył swemu Rządowi opinję jaknajbardziej przychylną.

— **„Das Rennjahr 1931 in Polen"**, dłuższy artykuł zaopatrzony wyczerpującemi statystykami pióra znanego, zasłużonego naszej sprawie hippologa p. Pawła Popiela z Kurozwęk, ukazał się w Nr. 12 berlińskiego pisma sportowego „Sport-Welt" z dn. 26 b. m. Jest to pierwsza tegor. wiadomość w prasie zagranicznej o naszym dorobku sportowo-hodowlanym za rok ubiegły. Do pism francuskich, angielskich i włoskich przygotowuje już Redakcja naszego tygodnika odpowiednie artykuły wraz ze statystykami, rodowodami i zdjęciami fotograficznemi, przedstawiającemi naszą kampanję wyścigową w roku 1931.

Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1931 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.

	Nazwa	Rok ur.	Pochodzenie	Biegało przychówku	Suma wygr.
1.	Fils du Vent	1906	(Flying Fox — Airs and Graces)	45	479.965
2.	Bafur	1921	(Fervor — Bracing Air)	10	356.670
3.	Balthazar	1917	(Roi Herode — Gravitation)	27	323.850
4.	Manton	1917	(Bayardo — Jane Grey II)	64	275.930
5.	Villars	1919	(Sunstar — Sospel)	21	211.367
6.	Parachute	1916	(Perdiccas — Mira)	25	203.522
7.	Ballyheron	1918	(Santoi — Anxious)	32	180.270
8.	King's Idler	1917	(Lomond — In Sight)	22	154.130
9.	Illuminator	1917	(Radium — Ayesha)	32	153.170
10.	Oszczep	1912	(Sac-à-Papier — Cross Patty)	19	103.750
11.	Mości Książe	1910	(Sac-à-Papier — Izbica)	19	103.630
12.	Baccarat	1918	(Rioumajou — Bonny Betty)	4	82,760
13.	Wily Attorney	1917	(Tredennis — Bachelor's Berril)	16	78.490
14.	Priesterwald	1914	(Alpha — Princess Margaret)	9	74.030
15.	Harlekin	1914	(Fels — Hecuba)	17	71.940
16.	Palatin	1915	(Slieve Gallion — Patrie)	13	69.870
17.	Stavropol	1918	(Spearmint — Serenada)	14	69.130
18.	Harsona	1917	(Horkay — Nóta)	11	68 240
19.	Parsifal	1915	(Bayardo — Prim Nun)	13	65.480
20.	Harrier	1917	(Harry of Hereford — Altcar)	17	65.090
21.	Schalk	1916	(Icy Wind — Indiscretion)	12	64.050
22.	Carabas	1907	(Carbine — Dolly Watts)	20	60.990

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **724.469 Ł** nagród rozegrano w ub. roku w angielskich wyścigach płaskich. Z kwoty tej przeznaczono na wyścigi klasyczne i półklasyczne 405.952 Ł, na handicapy 296.304 Ł, a na wyścigi sprzedażne 58.096 Ł. W treningu znajdowało się w 1931 r. 4.673 koni, z czego 2-letnich 1.660, 3-letnich 1.294, 4-letnich 721, a 5-cio letnich i starszych 998. Gonitw płaskich rozegrano 1.986.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 24 stycznia.

Grand Prix de la Ville de Nice, 500.000 fr. — 4400 mtr. Steeplechase.

1. Alvarado, 4 l. og. gn. (Parth — Robe Brulee) A. K. Macomber, 60 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Mameluck II, 4 l. og. (po Van) L. Goubert, 60 kg., ż. J. Frigoul.

3. Javelot II, 6 l. wał. (po Durbar) Vte M. de Rivaud, 70 kg., ż. P. Hamel;

bez miejsca: El Hadjar, Monsieur le Marechal, Sea Rover, Express Zita, Goldsmith, Frelon II, Mercure, Fleuret.

Wygrane o 4 — 5 dł. Czas: 5:06,8.

Tot.: 50 23, 28, 24:10.

— **Pau,** 24 stycznia.

Grand Prix de Pau, 125.000 fr. — 4300 mtr. Steeplechase.

1. Blason, 4 l. og. kaszt. (Sans le Sou — Black Arrow) M-me M. Chipault, 62 kg., ż. C. Maubert.

2. Frascati II, 5 l. og. (po Larrikin) Cte de la Cimera, 65 kg., ż. A. Diez.

3. Malek, 8 l. wał. (po Delphin) Mme M. Chipault, 68 kg., ż. W. Butler;

bez miejsca: Volcelest, Noiseau, Le Balancier, Arracourt, Estoublon, Vizille, Fretilleur, Palluau, Le Landi.

Wygrane o 4 — 4 — 3 dł.

Tot.: 27, 19, 27, 43:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykulach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 5.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.